

Zamyślenia



Pół żartem, pół serio

Są pisarze, którzy żyją tak i piszą tak, jakby starali się przypomnieć sobie coś... zapomnianego. często nie wiedzą, co to ma być, ale wiedzą, że będzie to coś, co na pewno kiedyś, gdzieś zgubili, albo zostawili i są zdania, że mimo wszystko powinni wrócić do jakiegoś momentu, aby coś odzyskać. Czy można jednak wrócić do przeszłości? Tadeusz Kwiatkowski był pewny, że można i że należy wracać...

Oto jednemu z wyższych urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki, który dał się poznać artystom z nie najlepszej strony, uciekła żona. Słyszac tę łzawą opowieść Bogdan Brzeziński stwierdził krótko – nie był tego wart.

Swego czasu sopocka grupa malarzy przedstawiła komisji opiniującej sporych rozmiarów wspólnie wykonany obraz prezentujący pochód robotników 1905 roku. Jeden z jurorów krytykując dzieło uznał, że niebo na obrazie nie jest dość pogodne jak na tak wielką chwilę historyczną. Inny zarzucił małe wycucie ideologiczne, ponieważ na twarzach robotników nie rysuje się dość wyraźnie pasja walki klasowej. Jeszcze inny juror stwierdził autorytatywnie, że cały ten pochód nie mógł tak wyglądać w rzeczywistości. na to odezwał się znany malarz Juliusz Studnicki:

– A czy panowie sądzą, że „Wniebowstąpienie” wyglądało tak, jak namalował to Rafael?

Kazimierz Brandys należał do POP w redakcji tygodnika „Nowa Kultura”, zaś jego brat, Marian, do POP przy ZLP w Warszawie. Kiedyś na zebraniu partyjnym POP w ZLP w Warszawie, na którym ówczesny sekretarz przeprowadził ankietę na temat pochodzenia klasowego. Na pytanie o pochodzenie robotniczo-chłopskie podniosło się kilkanaście

rąk, na pytanie o pochodzenie mieszczańsko-inteligentkie podniosła rękę większa część zebranych. Na pytanie o pochodzenie burżuazyjne w górę podniósł rękę Marian Brandys, ponieważ ojciec Brandysów był bankierem. Złośliwy jak zawsze Stasiu Dygat zapytał:

– Cóż to, Kazimierz przyznaje się do swego ojca?

Wtedy Kazimierz, młodszy od brata o cztery lata, odparł:

– Kiedy ja się urodziłem, ojciec był już bankrutem.

Stanisław Jerzy Lec spotkawszy Irenę Szpalską dowiedział się od niej, że Szpalscy wyjeżdżają na stałe z Polski, tylko że Karol bardzo się martwi, co tam będzie robił i z czego będą żyli. Lec nie namyślając się powiedział:

– Gdybym miał talent Karola, nie wziąłbym więcej pióra do ręki.

Jacek Puget dowiedział się od swej *in spe* małżonki, że zaszła w ciążę i nie wiedział, co z tym fantem zrobić. Żenić się, czy nie? Wysłał wówczas do przebywającego w Paryżu swego ojca Ludwika telegram tej treści:

– Nie uważałem jak robiłem, co ma zrobić?

Stary Puget oddepeszował:

– Jak nie uważałeś gdy robiłeś, to rób co uważasz...

Do Stanisława Dygata, który mieszkał w pierwszych latach po wojnie w Krakowie przyszła młoda dziennikarka z radia na wywiad. Przez godzinę zwracała się do niego per pan. Dygat słuchał cierpliwie, aż przy końcu wywiadu oświadczył:

– Paniemka mnie bierze za Holuja...

Obrażona, zacuknęła się, myląc to słowo ze słowem, które nie przystoi pisarzowi, ale gospodarz ani myślał o sprostowaniu.

Kazimierz Iwosse

Magiczna Bretania

(Dokończenie ze strony 11)

stronach opowieści o świętych celtyckich i chrześcijańskich przybyszających na bretoński półwysep zza morza i zza Alp. Świętych, którzy byli druidami, stawali się nimi, bądź z nich się wykształcali, którzy identyfikowali się z galijskimi uświęconymi strumieniami, drzewami, pagórkami. O mnichach i rycer-

zach walczących ze smokami. O Avalonie i królu Arturze. O Merlinie i Viviane. O Lancelocie z Jeziora i templariuszach. O wrózkach, olbrzymach, skrzatach, kościotrupach, diabłach. O Margot i Morganie. W końcu (czy raczej na początku) o menhirach...

Jak tu się nie dać zaczarować takim historiim? Ująć, opanować, położyć na piasku armorykańskiej plaży i szukać wzrokiem wyspy Aval? Na trawie pod cisem, bądź dębem, przy szmerze strumienia wypatrywać szepczących zaklęcia druidów? Może usłyszymy ciężkie stąpanie olbrzyma Gargantui? A z góry gór Menez-Bré uda się zobaczyć średniowieczne mury obronne i zamki, albo chociaż ruiny romańskiej baszty?

Jerzy Lengauer

„Magiczna Bretania”. Tłumaczenie z języka francuskiego i opracowanie Kazimierz Brakoniecki, Christian Querré, Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor – Warmia i Mazury w Olsztynie, 2015.

PRZYPISY:

¹ *Magiczna Bretania*, Christian Querré, Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor – Warmia i Mazury w Olsztynie, 2015, tłumaczenie z języka francuskiego i opracowanie Kazimierz Brakoniecki.

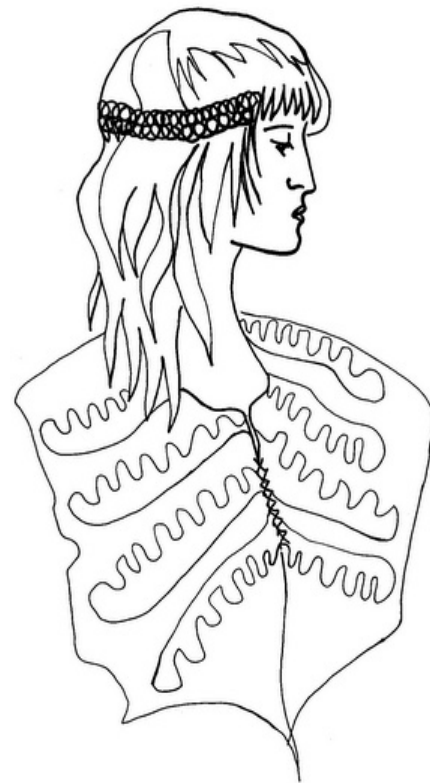
² Tamże, blurb.

³ Tamże, blurb.

⁴ *Lew, Czarownica i stara szafa w: Opowieści z Narnii*, C.S. Lewis, Media Rodzina, 2004, przełożył Andrzej Polkowski, s. 9.

⁵ *Drużyna Pierścienia w: Władca Pierścieni*, J.R.R. Tolkien, Muza SA, 2007, przełożyła Maria Skibniewska, s. 403-404.

⁶ *Kubuś Puchatek, Chatka Puchatka*, A.A. Milne, Nasza Księgarnia, 2004, przełożyła Irena Tuwim, s. 254.



Rys. Barbara Medajska